

Agata Tatarenko

Decydująca faza kampanii prezydenckiej w Republice Czeskiej

Pierwsza tura wyborów prezydenckich w Republice Czeskiej, która miała miejsce w dniach 13-14 stycznia 2023 r., wyłoniła dwóch ostatecznych kandydatów: byłego premiera i biznesmena Andreja Babiša (ANO) oraz Petra Pavla, bezpartyjnego byłego szefa Sztabu Generalnego Czeskich Sił Zbrojnych i byłego szefa Komitetu Wojskowego NATO. Pełnione przez nich w przeszłości funkcje trafnie oddają fundamentalne różnice w programach politycznych, prowadzonej kampanii – czy też szerzej – stylu władzy, którego można się spodziewać po objęciu przez każdego z nich stanowiska prezydenta. Zdecydowana wygrana Babiša i Pavla nad innymi kandydatami w pierwszej turze oraz różnica w oddanych na nich głosach wynosząca 0,41% zapowiada intensywny przebieg decydującej fazy kampanii wyborczej oraz jednocześnie wskazuje na silną polaryzację czeskiego społeczeństwa.

Andrej Babiš. Kandydaci na urząd prezydenta w kampanii wyborczej obrali zdecydowanie odmienne strategie. W pierwszej fazie przedwyborczych zmagani Andrej Babiš koncentrował się na trudnościach gospodarczych wynikających z rosnącej inflacji. Próbował pozyskać głosy osób, dla których kryzys jest najbardziej uciążliwy, a więc wyborców po 60 roku życia. Drugą grupą głosujących, której poparcie chciał zdobyć lider ruchu ANO, byli beneficjenci różnych udogodnień socjalnych, wprowadzonych przez niego za czasów piastowania stanowiska premiera. Należy jednak podkreślić, że prezydent Republiki Czeskiej nie ma zbyt wielu narzędzi, aby skutecznie wpływać na politykę gospodarczą. Pewnym wyzwaniem w kampanii był toczący się proces, w którym Andrej Babiš był oskarżony o defraudację dotacji UE w wysokości 50 mln CZK na budowę kompleksu rekreacyjno-konferencyjnego Bocianie Gniazdo (Čapí hnízdo). Uniewinniający, nieprawomocny wyrok w tej sprawie ogłoszono 9 stycznia 2023 r., a więc tuż przed pierwszą turą wyborów. W czasie kampanii Babiš, jeden z najbogatszych mieszkańców Republiki Czeskiej, starał się ocieplić swój wizerunek, przedstawiając się jako człowiek znający problemy zwykłych ludzi. Jednak przez zdecydowaną większość popierających go wyborców jest postrzegany przede wszystkim jako biznesmen umiejący zadbać o interesy państwa.

W polityce zagranicznej były premier przyjmuje elastyczne stanowisko, w którym trudno dostrzec konsekwencje. Krytykuje Unię Europejską z powodu polityki migracyjnej oraz sankcji przeciwko Rosji, które określa jako mało skuteczne i kontrproduktywne. Jednocześnie 10 stycznia 2023 r., a więc na kilka dni przed pierwszą turą wyborów, spotkał się w Paryżu z Emmanuelem Macronem, zdecydowanym zwolennikiem sankcji i jednocześnie jednym z polityków nawołujących do pogłębiania współpracy w ramach UE, w tym także w kwestiach militarnych. Warto dodać, że we Francji toczy się śledztwo w sprawie niejasnych okoliczności, w jakich Babiš nabył willę na południu Francji, i wynikających z tego oszustw podatkowych. Lider partii ANO znany jest ponadto ze swojej sympatii do Viktora Orbána. W trakcie kampanii kilkakrotnie pokazywał, że jest zwolennikiem podejścia premiera Węgier do zbrojnej agresji Rosji na Ukrainę, a więc „stawiania interesów własnego państwa na pierwszym miejscu”. Babiš wiele razy deklarował się jako przeciwnik wojny, opowiadający się za pokojem. Taki komunikat, powtarzany w różnych wariantach, stał się dominującym hasłem zwłaszcza decydującej fazy kampanii, która nastąpiła po pierwszej turze wyborów. Babiš opowiada się za ograniczeniem pomocy dla Ukrainy na rzecz przesunięcia tych środków na wsparcie czeskiej gospodarki. Podejście to było obliczone na zdobycie poparcia wśród wyborców, którzy obawiają się wojny, jej rozlania na inne kraje i wynikających z tego konsekwencji.

Petr Pavel. Petr Pavel w zmaganiach o stanowisko prezydenta przyjął zdecydowanie bardziej wyważony ton. Mimo że na plakatach i w spotach wyborczych prezentował się jako „Generał Pavel”, wojna nie była głównym elementem jego kampanii, która toczyła się wokół hasła „Przywróćmy w Czechach spokój i porządek” (cz. *Vraťme Česku řád a klid*). Wizerunek Pavla tylko połowicznie opiera się na jego wojskowym doświadczeniu. Kandydat na urząd prezydenta przedstawiał się również jako „człowiek z ludu”, czego swego rodzaju symbolem stała się

flanelowa koszula, którą wielokrotnie nosił w czasie spotkań z wyborcami. Taki obraz w przestrzeni publicznej odróżniał Pavla zarówno od „biznesmena Babiša”, jak i Danuše Nerudovej, profesorki ekonomii, która była postrzegana jako kandydatka elit – co większość Czechów oceniła negatywnie. Paradoksalnie w pewnym stopniu do wzmocnienia wizerunku „jednego z nas” przyczyniło się członkostwo w Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Pavel zgłosił się do KSČ w 1983 r. i po dwuletnim okresie kandydowania został przyjęty do partii w 1985 r. Następnie przewodniczył jednej z jej komórek. W 1988 r. wstąpił na studia wywiadowcze. Generał jednoznacznie ocenił swoją aktywność w partii jako błąd. Jednocześnie wyborcy, których przychylność stopniowo zyskiwał, uznali, że przedstawiciele pokolenia Pavla często byli w taki lub inny sposób związani z komunizmem. W ostatecznym rozrachunku przynależność Pavla do partii komunistycznej miała niewielki wpływ na stosunek Czechów do jego kandydatury.

W polityce zagranicznej Pavel opowiada się za zwiększoną współpracą z Zachodem i wzrostem widoczności Republiki Czeskiej w NATO i Unii Europejskiej. Mniejsze znaczenie nadaje formatom regionalnym, w tym Grupie Wyszehradzkiej. Konsekwentnie uznaje Rosję za główne zagrożenie dla bezpieczeństwa w Europie i na świecie z powodu jej nieustających tendencji do rewizji granic. O tym, że Rosja stanowi potencjalne zagrożenie dla państw NATO, Pavel mówił już w wywiadach udzielonych czeskim mediom na krótko po rozpoczęciu przez Rosję zbrojnej agresji na Ukrainę w 2014 r. Jako szczególnie groźną metodę działania Rosji Pavel uznaje dezinformację – z uwagi na jej wpływ na opinię publiczną w państwach NATO. Również z tego powodu przywiązuje bardzo duże znaczenie do przejrzystości prowadzonej przez niego kampanii wyborczej. Generał opowiada się za dalszym wsparciem Ukrainy, w tym w zakresie dostarczania broni. Deklaruje także, że jeśli zostanie wybrany na urząd prezydenta, jako kierunek jednej z pierwszych wizyt zagranicznych wybierze Ukrainę. Kandydat na prezydenta dużo uwagi w swoim programie wyborczym poświęcił również polityce klimatycznej.

Debata w Czeskiej Telewizji (ČT1 i ČT24): kwestia wysłania wojsk z pomocą dla Polski i krajów bałtyckich. Jednym z głównych elementów kampanii wyborczej przed drugą turą wyborów była debata zorganizowana przez Czeską Telewizję w Muzeum Narodowym. Początkowo Babiš odmawiał wzięcia w niej udziału, oskarżając stację o robienie *show* z wyborów prezydenckich i faworyzowanie jego kontrkandydata. Ostatecznie, prawdopodobnie wobec spadającego poparcia, lider ANO zdecydował się na przyjęcie zaproszenia ČT. Program z udziałem Andreja Babiša i Petra Pavla na antenie Czeskiej Telewizji obejrzało 1,72 mln widzów powyżej 15 roku życia. Przynajmniej przez chwilę transmisję oglądało 2,6 mln osób. Oznacza to, że debatę widziało 40% osób, które w godzinach jej trwania miały włączony telewizor. Dla porównania w 2018 r. dyskusja pomiędzy Milošem Zemanem i Jiřim Drahošem zgromadziła przed telewizorami 2,7 mln widzów. W 2013 r. pojedynek Miloša Zemana z Karemlem Schwarzenbergiem zobaczyło 1,6 mln widzów.

Debata wyborcza potwierdziła opisane wyżej strategię przyjęte przez kandydatów. Petr Pavel zachowywał spokój i starał się popierać swoje wypowiedzi faktami. Babiš dążył do przejęcia większej części czasu antenowego i odpowiadał w sposób chaotyczny i agresywny. Największe zainteresowanie, zarówno w Republice Czeskiej, jak i poza jej granicami, wzbudziły wypowiedzi Andreja Babiša odnoszące się do wojny w Ukrainie i udziału w niej NATO. Były premier powiedział, że nie wysłałby czeskich żołnierzy na pomoc Polsce ani krajom bałtyckim w przypadku ataku ze strony Rosji. Petr Pavel, odpowiadając na to samo pytanie, odwołał się do artykułu 5. NATO. Następnego dnia po debacie, w wyniku lawinowo spływających komentarzy z Republiki Czeskiej oraz z zagranicy, które odnosiły się do zaprezentowanego w debacie stanowiska Babiša, lider ANO odwołał swoje słowa. Tłumaczył, że nigdy nie podważał artykułu 5. NATO, oraz podkreślił, że w tej sprawie skontaktował się już z premierem Mateuszem Morawieckim, jak również wystosował prośbę do Miloša Zemana o rozmowę z prezydentem Andrzejem Dudą. Obecny prezydent Republiki Czeskiej określił wypowiedź Babiša jako niefortunną i nieprzemyślaną. W reakcji na tłumaczenia Babiša Pavel stwierdził, że niczego one nie zmieniają, ponieważ jego kontrkandydat zignorował zobowiązania sojusznicze Republiki Czeskiej i znacząco zagroził wiarygodności i bezpieczeństwu tego państwa na arenie międzynarodowej. Pavel zadeklarował również, że jeśli zostanie wybrany na prezydenta, w swoją drugą podróż zagraniczną uda się do Polski (tradycyjnie czescy prezydenci jako pierwszą odwiedzają Bratysławę).

Wnioski. Kampania wyborcza w Republice Czeskiej znajduje się obecnie w decydującej fazie. Zdominował ją temat wojny w Ukrainie. W takim kontekście należy odczytywać słowa Andreja Babiša, które były obliczone na zdobycie głosów tej części społeczeństwa, która jest sceptyczna wobec działań NATO. Są to m.in. wyborcy partii Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD). Słowa lidera ANO były wymierzone w jego kontrkandydata – generała, związanego z NATO. Podobnie jak cała kampania wyborcza Babiša, wypowiedź ta miała wywołać wrażenie, że Petr Pavel po ewentualnej wygranej będzie dążył do wciągnięcia Republiki Czeskiej w konflikt zbrojny z Rosją. Z kolei Pavel, deklarujący się jako kandydat antypopulistyczny, wielokrotnie podkreślał, że ktoś, kto doświadczył wojny, nigdy nie będzie chciał jej powrotu.

Jak pokazują sondaże, strategia obrona przez Petra Pavla bardziej trafia do wyborców w Republice Czeskiej. Według badania opinii publicznej, opublikowanego w poniedziałek 23 stycznia przez agencję Median, Pavel ma szanse na zdobycie 57,9% głosów, zaś Babiš – 42,1%. Potwierdzają to dane zgromadzone przez Ipsos, które prognozują zwycięstwo Pavla na poziomie 58,8%.

Na zakończenie warto dodać, że w Republice Czeskiej debaty mają niewielki wpływ na preferencje wyborcze społeczeństwa. W większości przypadków utrwalają kapitał polityczny kandydatów. Wynika to z faktu, że zazwyczaj nie przybierają niespodziewanego toku, nie dają zatem podstawy do zmian decyzji co do wyboru kandydata. Potwierdzają to badania opinii publicznej. Według sondażu agencji STEM, opublikowanego w niedzielę przez CNN Prima News, Pavel zdobyłby 57,6%, zaś Babiš – 42,4% głosów.